

Numer telef.
1024Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityceNumer telef.
1024Abonament u agentów i na
poczcie 2,30 złote miesięcz.Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—12 dopoł. i od 2¹/₂—5 popoł.Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

Na zew!

Wybory do Rad miejskich i gminnych już tylko są nieomal o miesiąc oddalone. Rozpoczyna się już kampania na całego. U N. P. R. na łamach „Kurjera Śląskiego” pojawiła się notatka, że będzie w Katowicach samych 15 list. „Polonia” Korfanteo zdementowała tę wiadomość o tyle, oświadczając, że jedna lista t. zn. lista N.-Decji odpadnie, gdyż przyłączy się do Chadecki. Będzie więc miał Korfanty bigos N.-Decjo Chadecki. Komuniści podobno też chcą wystawić listę, a nawet bobrujący po Górnym Śląsku p. Mach ze swoją gazetką „Do Czynu” chciałby wystawić listę własną pod hasłem: „Precz z Żydami”. Żydzi sami już wystawili listę do komisji reklamacyjnej, która jednakowoż została nieuwzględniona. Nie wiemy, czy do Rady miejskiej listę Żydzi w Katowicach wystawią.

Po wsiach naczelnicy gmin kaptują ludzi tych, którzy mają wpływ i wystawiają listy antysanacyjne. Naczelnicy ci proponują poszczególnym przywódcom partji, żeby zrezygnowali z wystawienia list i że z każdej listy weźmie się po 3 resp. 4 kandydatów, a wtedy wybory się nie potrzebują odbyć. Stanowisko takie jest nie do pochwalenia, gdyż sanacja napewno głosiłaby wynik wyborów w ten sposób, że po gminach listy sanacyjne zwyciężyły.

Ludziom naszym, którzy wystawiać listy będą, radzimy, żeby na taką koncepcję nie szli natomiast wystawiali listy pod hasłem: „Górny Śląsk dla Górnoszlązaków” z ramienia Związku Obrony Górnoszlązaków.

Ludność górnośląska powinna sobie w ostatniej chwili nareszcie uprzytomnić, że już wciskają się do Rad gminnych i miejskich ludzie od niedawna przybyli na Górny Śląsk, a czynią to pod płaszczykiem polszczenia Górnego Śląska. Powiadamy, że gdyby urojenia tych ludzi się urzeczywistniły, to wtedy ludność górnośląska doprawdy by się do reszty zaprzedała. Mowy o tem nie ma, żeby ludność rdzennie górnośląska mogła głos na takie listy oddać. Dowiadujemy się, że wszelkie partje a szczególnie sanacja i Korfanciarze razem z N. P. Rowcami kaptują kolejarzy, żeby oni głosowali za temi partjami. Kolejarze powinni sobie uprzytomnić, że żadna z tych partji interesów żywotnych kolejarzy naszych nie popierała. Przeciwnie, jeszcze przed trzema laty te właśnie partje wyżej wymienione nazwały kolejarzy domagających się swych praw im przez Rząd Polski zagwarantowanych, renegatami, seperatystami i germanami. Więc dla kolejarzy u tych partji miejsca nie ma. Partje te chciałyby dzisiaj pod płaszczykiem obrony autonomji, której nigdy nie broniły dostać głosy ludności tubylczej, osiągnąć przeważnie głosy

kolejarzy, pozyskać ich dla siebie, gdyż przywódcy tych partji wiedzą, że kto kolejarzy ma za sobą, ten zwycięstwo ma zapewnione.

To samo czynią te partje z robotnikami, to samo z kupcami i przemysłowcami. Te partje od samego początku objęcia Górnego Śląska przez władze polskie bawiły się w demagogję, ale o obronie właściwych najżywotniejszych interesów poszczególnych kategorii ludności mowy nie było.

Bacność!

Związek Obrony Górnoszlązaków zwołuje zebranie swe na dzień 10. listopada br. o godz. 10,15 przed południem na sali „Do Wypoczynku” przy ul. Jana w Katowicach.

Porządek dzienny:

1. Sprawy wyborcze.
2. Referat z pobytu u Delegata Rady Ligi Narodów.

Wszyscy członkowie komisji reklamacyjnych w Katowicach winni się zjawić w komplecie.

Dla nas, którzy reprezentujemy obóz rdzennie ludności górnośląskiej, niema mowy o tem, jakobyśmy szli na jakiegokolwiek kompromisy. Propozycja nasza wysunięta przed czterema miesiącami, a więc na czas jeszcze, żeby stworzono obóz, zacząwszy od Korfanteo poprzez N. P. R. a skończywszy u nas, pozostała taką choćby rzucenie grochu o ścianę. Pan Korfanty sądzi, że jeszcze jest ta sama sytuacja, jaka była w roku 1922-23. Dzisiaj te czasy dla niego minęły. Pan Korfanty już nie może otrzymać ludzi

zdrowo myślących, gdyż nikt tak naiwnym nie będzie, żeby pracował dla człowieka, który społeczeństwo górnośląskie traktuje od samego początku, choćby piąte koło u wozu. Stanowisko nasze jest zdecydowane, o kompromisach lub połączeniu list mowy nie będzie. Wróg wprowadzie jest dla nas wszystkich ten sam, a tym wrogiem jest Sanacja. Ale niech nikt od naszych ludzi nie wymaga, żebyśmy dzisiaj, kiedy Korfanty usiłuje przywłaszczyć sobie nasze hasła, żebyśmy naszą pracę dali p. Korfanteemu lub wyżej wymienionym partyjnikom. Ludzi, którzyby tak pięknie chcieliby dzisiaj stworzyć jednolity front przeciwko Sanacji, ostrzegamy przed tym frontem, gdyż w razie zmiany na stanowisku Wojewody, w co wprowadzie tak prędko nie wierzymy, będzie znowu trąbił w puzon nacjonalizmu, gdyż Korfanty jest zdolny z dziś na jutro zmienić program, pozmienia hasła i prowadzić tą samą krętaśką politykę, którą prowadził już dawno. Dlatego też z ust do ust, z chaty do chaty, powinna być prowadzona agitacja za naszymi listami, a szczególnie powinniśmy wyteżyc wszelkie siły w Katowicach, żeby nie tylko otrzymać mandaty, któreśmy mieli, ale żeby te mandaty powiększyć.

A ponieważ walka wyborcza kosztuje pieniądze, dlatego prosimy wszystkich naszych zwolenników i sympatyków, żeby, czy to pośrednio środkami materialnymi nas zasilali albo pośrednio do odniesienia zwycięstwa nam pomagali. Rozchodzi nam się o to też, żeby ludzie w dzień wyborów stali z kartkami. Dajemy odszkodowanie tym, którzy na takie będą zasługiwali, resp. takowe potrzebować będą. Oczywiście mowy być o tem nie może, żebyśmy sypali setkami złotych, gdyż takowych nie posiadamy z jednej strony, a z drugiej zaś uważamy pracę taką za najęta, a ludzi, którzy bywają opłacani za pracę ideową za najemników, którzy temu służą, który im więcej daje.

Komu to wyjdzie na zdrowie?

„Kto koło siebie widzi upiory,
Ten musi być albo dzieckiem lub
na serce chory.”

S ł o w a c k i.

Nr. 44 „Głosu Górnego Śląska” uległ konfiskacie choćby na urągowsko słowom Mickiewicza, który mówi między innymi: „A liczba jego 44”.

Konfiskata nastąpiła dlatego, ponieważ Dyrekcja Policji dopatrzyła się w artykułach dwóch czegoś, czego my jeszcze nie wiemy, gdyż Dyrekcja Policji nas jeszcze nie zawiadomiła o tem, za co właściwie i dla czego numer ten za te dwa artykuły uległ konfiska-

cie. W nr. 43 podaliśmy przecież 13 punktów czyli 13 postulatów ludności górnośląskiej pod adresem dwóch delegatów Ligi Narodów. Wiemy, że ktoś ów artykuł przetłumaczył na język francuski i owym dwom delegatom doręczył. My samiśmy tego nie uczynili, aniśmy też nikogo do tego nie upoważnili. Do delegatów Ligi Narodów zgłosiliśmy się tak, jak się zgłaszali inni, a żeśmy zostali dopuszczeni, o tem przecież Dyrekcja Policji powinna była wiedzieć. Stwierdzamy, że tłumacz ze strony polskiej podczas interpretowania (tłumaczenia) nie wiedział, co znaczy po francusku wyrok (Jugement), dalej nie wiedział

Zbierajcie na fundusz wyborczy!

Składki przesyłać na adres:
„GŁOS GÓRNEGO ŚLĄSKA” Katowice
ulica Andrzeja Nr. 14

również, co znaczy po francusku Trybunał Rozjemczy (Tribunal Arbitral) a nie Tribunal Arbitraire, jak to tłumaczył ów fachowiec. Z takim tłumaczem doprawdy nie mogły się władze polskie poszczycić. Że tam drzwi do drugiego pokoju brakowało, a zamiast drzwi do trzeciego pokoju była zasłona, to też jest faktem, gdyż mogą to potwierdzić dwaj świadkowie, którzy byli razem z nami na audjencji. A więc podaliśmy tylko nagie fakta, a nic więcej, których nikł przekręcić nie zdoła.

Co zaś do naszych postulatów wyłuszczonej w prośbie do reprezentantów Ligi Narodów a opublikowanych w numerze skonfiskowanym, to za to się nie obawiamy niczego, gdyż na to posiadamy świadków i cały szereg dowodów, które wyjedziemy przy ewentualnej rozprawie. Zaznaczamy, że sprawę konfiskaty nie omieszkamy przedstawić u tego Delegata wprost w Genewie, który nas wtedy na audjencji przyjął.

Cóż na to powie Dyrektor D. K. P. Katowice Pan Inż. Niebieszczanski, a cóż dopiero na to pan Wicedyrektor Wasik?

Górnoślązacy, „to bydłaki“, „bydło górnośląskie“, „chamy górnośląskie“, Górnoślązacy, to bandyci a „oberbandyta“ to z czasów jeszcze przedobjęciowych inżynier Górnoślązak

Takimi tytułami obsypuje nas aż z Lwowa sprowadzony inżynier Zieniewski, urzędujący obecnie w Rybniku na kolei.

Człowiek ten zabronił ludziom nawet trzymać kogutów w domu, w którym on mieszka, gdyż koguty piejąc, przeszkadzały jemu rano podczas śpienia. Zakazał nawet trzem starszym paniom uczęszczać do kościoła, gdyż przeszkadzały jemu, idąc na Mszę św., podczas gdy on spał. Oświadczył nawet, że mieszkając obok kościoła, przeszkadzają jemu dzwony wzywając katolików na nabożeństwo. Ciekawi jesteśmy, jakiego wyznania jest właśnie inżynier Zieniewski.

Ten sam Zieniewski oświadczył, przesiadliwszy 8 Górnoślązaków, do dziewiątego, że on będzie tym dziewiątym, który wyleci. Górnoślązak u Zieniewskiego, to bydło górnośląskie, to chamy górnośląskie, to bandyci górnośląscy, a na inżyniera Górnoślązaka znalazł ten najładniejszy tytuł, że to jest oberbandyta górnośląski.

My niechoemy porównywać wszystkich naszych kochanych braci z Małopolski z takim Zieniewskim, chociaż taki Stammfest, urzędnik zatrudniony w magistracie katowickim, oświadczył wobec nas, że gdyby w Lwowie tyle było Górnoślązaków, co na Górnym Śląsku Małopolan, toby Lwowianie przepędzili Górnoślązaków za dziesiątą granicę. Wiemy bowiem,

A więc pocóż „strachy na Lachy“, pocóż dopiero konfiskaty, które nam nie zaszkodzą moralnie, przeciwnie podniosą nas przynajmniej o 20 cm a władzom dopiero nic nie pomogą.

Konfiskata nr. 44 „Głosu Górnego Śląska“ jest znowu jeden dowód więcej, jak się ludność rdzennie górnośląską traktuje.

Że się do władz odonsimy z pełnym szacunkiem, że krytykujemy tylko to i piszemy o tem, na co mamy dowody, świadczy o tem to, że mamy w tym roku zaledwie trzecią konfiskatę, z których jedna już uchyloną została podczas gdy prasa inna jak np. „Polonia“, „Kurjer Śląski“, „Gazeta Robotnicza“ i inne gazety bywają nieomal codzień a nawet i 2 razy dziennie konfiskowane.

Trudno jednak od nas wymagać, żebyśmy przedrukowywali Pismo Święte, lub milczeli albo podawali za „Polską Zachodnią“ to, co komuś jest przyjemne.

że nie wszystkich Małopolan można z takim Zieniewskim porównywać.

Rzecz ciekawą jest bardzo, że D. K. P. Katowice mając mniej więcej treść powyższego artykułu w formie zażalenia przeciwko Zieniewskiemu, dotychczas na zażalenie to nie reagowała. Możeby p. Inżynier Niebieszczanski, jako najwyższy urzędnik D. K. P. Katowice i jego zastępca p. Wasik, raczyli się niniejszą sprawą zająć i p. Zieniewskiego przesiedlić tamdotąd, gdzie już się znajduje jego osobisty przyjaciel, a mianowicie p. Aureli Rybicki, t. zn. do D. K. P. Radom, gdyż dla takich Rybickich, Zieniewskich, Cuckermannów-Cukrzyńskich, Hejnarów i innych trzeba doprawdy stworzyć osobną D. K. P., która by się nadała na to, a mianowicie D. K. P. Radom.

Beszczelność p. Zieniewskiego przechodzi wszelkie granice. A gdy się znajdzie z pośród kolejarzy górnośląskich jeden taki, który nie będzie szukał sprawiedliwości gdzieś na księżycu, ale wymierzy ją sobie sam, jeżeli go nazwie p. Zieniewski bydłakiem, chamem albo bandyją, to wtedy niech się p. Inżynier Niebieszczanski, jako przełożony D. K. P., temu nie dziwi, gdyż ludność górnośląska zna pewne granice cierpliwości, które jednakowoż nie śmia być przeciągane choćby guma, gdyż i ta pęknie.

Drugim takim „kundą“ jest również jakiś swój p. O., którym się zajmiemy w przyszłości.

Jak wysocy urzędnicy popierają interesy Polski

Jak w roku 1919 zaczęliśmy tworzyć organizację P. W., to wszelkim zapalem pracował każdy Polak, ażeby się wydostać z pod jarzma pruskiego.

W trzecim powstaniu nareszcie osiągnęliśmy mały skrawek ziemi górnośląskiej i większa część urzędników niemieckich opuściła wtenczas Śląsk, ażeby zrobić miejsce braciom naszym Polakom, czy to z Kongresówki, Małopolski lub Wielkopolski, i co się dzieje.

W Rybniku są dwie firmy spedycyjne, pierwszy Młynarski u. Grauer, obaj żydzi, jeden nawet z nich nie posiada obywatelstwa Polskiego i przed kilku dniami musiał opuścić ziemię polską.

Drugi spedytor, jest chrześcijan, Polak, oficer rezerwy, kawaler orderu „Virtuti Militari“ który walczył krwią i kością a dziś musi się przyglądać, jak Polacy urzędnicy, którzy się przyprowadzają z tej wschodniej analfabetycznej granicy, sami radcowie oraz doktorowie i dają się przeprowadzać od żyda Młynarski u. Grauer, bo to ich kolegowie.

Nie miałbym nic przeciwko temu, bo roboty mam pod dostatkiem, bo polskie kupiectwo Rybnickie o mnie pamięta, tylko boli mnie serce i przypatrywać się muszę, jak właśnie ci Panowie, którym my im te miejsca wywalczyli, nie raczą zasięgnąć ofert z polskich firm.

Ostatnio czytałem w „Polskiej Zachodni“, że niejaki Dr. Biolik został wybrany do Zarządu Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Związek Obrony Kresów Zachodnich ma czuwać nad bezpieczeństwem granic Polski i ten wysoki urzędnik p. Biolik, starosta powiatu Lubimieckiego tak samo przyprowadził się do Rybnika i wyprowadził się z Rybnika przed kilku dniami, nie raczył nawet poprosić o ofertę polskiej firmy spedycyjnej N. Sobika i dał się przeprowadzić przez żydów rybnickich.

Co na to władze powiedzą: jak mi wiadomo powinien każdy urzędnik zasięgnąć 3 oferty.

Do tego Pana u góry przyłączyć jeszcze można dalsze nazwiska jak np. Dr. Krywy, dawniejszy naczelnik Urzędu Skarbowego, Dr. Krukórka, Major Habiński, inspektor Straży Celnej i więcej takich, którym nie zależy na tem, czy Polakowi się dobrze powodzi, czy nie wystarczy, że ci Panowie mają posady na Górnym Śląsku, które my powstańcy im wywalczyli.

Jest związek przeciwko żydom, nazywa się „Do czynu“ i co my możemy zrobić, jak ci Panowie urzędnicy Państwowi popierają żydowstwo.

Cóż na to powie p. Ciupka z Rybnika jako „oberantymita“?

Przymusowy celibat nauczycielek śląskich, według „Polski Zachodniej“

(Dokończenie.)

Wywody autorki nie prowadzą przykładowego małżeństwa, lecz do prostytucji, gdzie człowiek ubiera się w pewną szatę zwierząt. Lecz, żeby ludzie na Śląsku, gdzie lud jest najbardziej bogobojny, nie pokazali na kogoś palcem, dlatego trzeba brać ślub. Gdzieindziej a szczególnie w Małopolsce ludzie mało trują się, aby złączyć się ślubym kościelnym, lecz siedzą, jak się czysto zdarzy na wiare. O ileby zaś małżeństwo byłoby tylko zaspokojeniem instynktów, napewno Pan Bóg nie podniósłby tego aktu, do godności Sakramentu. I taka kobieta o takich pojęciach wprost zwierzęcych (chyba jest zwolenniczką teorii Darwina) ma uczyć dziatwę. I „Polska Zachodnia“, organ Powstańców jest na jej służbie — istna hańba. O wiele więcej rozpaczliwe są wywody za kogo nauczycielki wychodzą za mąż,

Ale Państwo wyznaczyło każdemu z swych urzędników, aby jego rodzina posiadała minimum egzystencji. Nigdy jeszcze nie słyszałem ani nie czytałem, żeby Państwo wymagało, aby człowiek wykształcony i kulturalny żył w nędzy. Lecz jak wielkie różnice są pomiędzy ludźmi, którzy sądzą że są kulturalnymi i w rzeczywistości u nich spozstrzedz można objawy kultury i takimi, którzy sądzą, że posiadają ogromną wiedzę, zaś wprawdzie są nieskończonymi głupiaszami. Żaden wykształcony i kulturalny człowiek nie będzie pisał po gazetach, że Sejm Śląski uczynił ich kalekami i że na Śląsku odmawia się nauczycielkom prawa, jakie przysługują się wszystkim ludziom a szczególnie małżeństwu. Ładny wywód! Gdzie rozum, gdzie logika! Największą jednak pustkę znajdziemy w słowach autorki, która

powiada: „Że jeśliby wiedziała, że ją takiego coś spotka, to wolałaby całe życie próżnować i tańczyć taksamo jak nieznany niedźwiedź“. Na takie słowa może się tylko jakiś głupi próżniak zdobyć, który nie ma nic innego w głowie jak tamiec. „Mit der Dummheit kämpfen die Götter vergebenst“ (Schiller „Die Jungfrau von Orleans“) i ta zasada trwa nadal w życiu i to widzimy na każdym kroku a szczególnie w tym pełen jeremiaszowych lamentów artykule. Lecz na co nas ten Śląsk sprowadzono?

I niewiadomo nam o tem, że taka ustawa wejdzie w życie. Ale czy Panie nie widziały że Śląsk ma swoją autonomję i swój własny Sejm, który jest prawomocny wydawać uchwały. A pocóż wyżeście tutaj przyszli? Czy was kto wołał? Nikomu przecież nie wiadomo, aby Śląsk wysyłał zaproszenia po nauczycielki do Małopolski. Narosło ich zaraz na ziemi śląskiej, jak grzybów po deszczu, chociaż jest to dzielnica bardzo kulturalna. Aby pracować zaś dla idei, to jeszcze jest rzerokie pole do popisu. Wołyń, Podole, Pakucie Góry, jednym słowem cały wschód, to są dzielnice, gdzie na każdym kroku można spotkać masami analfabetów. Tam na was otwartem sercem czekają. Lecz najpierw trzeba na Śląsk przyjść, oświatę „galicyjską“ roztrąbić gdzie każdy przeciętny człowiek włada dwoma językami i wie, gdzie żyje, i co go otacza. Lecz na co na wschód iść? Czy mam się tam gdzieś w jakiejś zapadłej dziurze zagrzebać? Och! jak tam musi być brzydki! Żadne dancingi, żadne zabawy, trudny dojazd, marna droga, pomieszkanie nie dla kulturalnego człowieka nigdzie nie można kupić żadnych łakoci, dla kogo ja się mam stroić, komu mam się podobać, któż uzna mój talent? Napewno taki obraz przedstawia sobie w duszy każda „idealna“ nauczycielka, która ma iść do ziemi obiecanej na wschód. Komu na Śląsku źle, ten może sobie iść, „patent por-

tae, proficiscerell! Lecz temu damy jeszcze jedną ładną dobrą a dla Śląska bardzo zbawienną radę. „Educ tecum etiam omnes tuos, si minus, quam plurimos, purga urbem“. Temi to słowy rzymski mąż stanu Ciceru odezwał się do warchoła Catiliny, który przez życie nad stanem bardzo zadłużył się i następnie dążył do przewrotu. Tym wszystkim ponoś wykształconym i kulturalnym można powiedzieć, „purgate Silesiam“. W dalszych wywodach dowiadujemy się jeszcze, że każda nauczycielka dostaje, gdy wstępuje w stan małżeński swoją odprawę. Lecz jaka to jest odprawa? Odprawa jest taka, jaką sobie każda zasłużyła. Rzecz jasna, że nie można żadnej dać kapitału i to może jeszcze odprawę płatną w dolarach. Jeżeli chciała autorka nadać wywodom o odprawie i przy tem posługiwać się słowami wypożyczonymi z języka francuskiego, trzeba było patrzeć w słownik i tam napewno nie znajdzie słowa „a die a u“, lecz a die u. Że Sejm Śląski wydał ustawę, iż mężatkom nie wolno dalej uczyć, to miał do tego słuszne powody. O wiele więcej pobiera zameżna nauczycielka z tytułu macierzeństwa bądź to urlopów, bądź to gotówki i każda, która chce, żeby w jej domu było wszystko w jaknajlepszym porządku, niema czasu dla pracy zawodowej w szkole. Ładnie musi wyglądać, jak nauczycielka w stanie błogosławionym kręci się pomiędzy dziatwą szkolną, której wszystko podpada. Nie jest to demoralizacja i zgorzenie dziatwy? I kto jest na Śląsku, ten powinien się do ustaw śląskich zastosować, kto wie, ten ma drogę wolną. Pomiedzy Śląskiem a innymi dzielnicami, nie istnieje żaden mur chiński, bramy są otwarte i nie pilnuje ich żaden Cerberus. Oweż zaś kulturalnej i wykształconej nauczycielce przypominam początek łacińskiego przysłowia: „Si tacuisses...“

DER PRANGLER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beseitigung jeglicher Mißstände dient

Wie die uns lieben

Auf Veranlassung des Wojewoden Dr. Grazyński und mit Zustimmung des Staatspräsidenten soll in Katowice eine technische Hochschule errichtet werden. Eine solche Schule ist gerade für Katowice sehr gut, zumal Katowice im Zentrum der Schwerindustrie liegen.

Dies passt aber unseren verehrten Brüdern aus Krakau nicht, denn sie schreien zeter und mordio darüber, dass in Katowice diese Schule entstehen soll. Für alle Fälle wollen sie haben, dass diese Schule in Krakau errichtet werden soll. Die Krakauer haben nie etwas für Oberschlesien übrig gehabt. Was sie wollen, das ist, dass Oberschlesien ihnen Geld gibt. Denn Geld haben die Brüder nie gehabt. Sie haben für die Erhaltung der antiken Bibliothek in Krakau soviel gesorgt, dass die alten Bücher in den Kellerräumen der Universität zu Krakau sich befinden. Die Bergakademie in Krakau dann nur dadurch erhalten bleibe dass die oberschlesische Schwerindustrie hierfür die notwendigen Subventionen zahlt. Die Leute in Krakau haben bereits schon vor dem Kriege von den unzähligen Spenden der oberschlesischen Bevölkerung gelebt.

Der Protest der Lodomerier und Skandalisier gegen die Errichtung der technischen Hochschule in Katowice ist wiederum ein deutlicher Beweis, dass nicht wir Oberschlesier, sondern sie Separatisten echten Wassers sind.

Schmutzige Konkurrenz und unlauterer Wettbewerb

In Warszawa existiert eine Brauerei, die den „urpolnischen“ Namen Habermusch und Schiele hat. Diese Brauerei hat hier einen Agenten, der auch den „urpolnischen“ Namen Fieber führt und dazu Jude ist. Herr Fieber besucht Gastwirte und hat dabei eine Abschrift eines Artikels aus der Warschauer „Rzeczpospolita“ vom 25. September 1929. In diesem Artikel wird die Fürstliche Brauerei zu Tichau, wie auch der Fürst selbst und zugleich das Personal in einer derartigen Weise beschimpft und mit Dreck besudelt, dass man diesen Artikel aus Anstands Rücksichten und ethischen Gründen nicht wiedergeben kann.

Da der Bierverleger Fieber mit dem Artikel hausiert, so liegt es sehr nahe, dass der Artikelschreiber aller Wahrscheinlichkeit nach Fieber selbst ist.

Dadurch wird sich die Warschauer Brauerei keine Lorbeeren in Oberschlesien verschaffen, zumal oberschlesische Gastwirte an derartige schmutzige Konkurrenz nicht gewöhnt sind.

Wiederum ein neuer Beweis der „Pieszczote“

Kasper Barczik aus Brzeziny Śląskie, ist durch den Weltkrieg 50 Prozent Kriegsinvalid geworden. Ab 1. 6. 1917 bezog er 50 Prozent Rente. Diese wurde ihm gezahlt bis Ende 1924. Dann wurde ihm diese Rente auf 30 Prozent gekürzt, obwohl er von Aerzten für arbeitsunfähig anerkannt worden ist.

Barczik wandte sich mit einer Klage an das Oberste Verwaltungsgericht Warszawa am 1. April 1927. Seit dieser Zeit schwebt die Klage. Nun sollte aber Barczik nachuntersucht werden. Er erschien vor der Kommission, konnte jedoch nicht untersucht werden, da durch Verschulden der P. K. U. Król. Huta die Akten nicht der Kommission vorgelegt werden. Die Rente wurde dem Barczik durch das Verschulden der Militärbehörde (P. K. U. Król. Huta) seit dem 1. Oktober 1928 voll und ganz eingestellt. Die Klage wurde noch nicht ausgetragen. Barczik hat

Frau und 2 Kinder, der dritte Sohn ist bei dem poln. Militär. Barczik erhält 35,50 Złoty Rente vom Zakład Ubezpieczeń Społecznych und 10 Złoty Unterstützung monatlich von der Gemeinde Brzeziny Śląskie.

Nun fragen wir den General Zajac an, ob er nicht veranlassen kann, dass die Schuldigen Beamten im P. K. U. Król. Huta dem Barczik den Schaden ersetzen.

Ferner möge das Oberste Verwaltungsgericht dafür sorgen, dass eine seit 2½ Jahren schwebende Klage endlich an die Vocanda kommt.

So sieht also die „Pieszczota“ aus. Panie Pośle Karkoszka, nennen Sie dies Wohltat?

So wird's gemacht.

Weshalb zahlt man dem Barczik wenigstens nicht die 30 Prozent Rente?

Achtung!

Der Związek Obrony Górnoślazaków (Verband zum Schutze der Oberschlesier) hält am Sonntag, den 10. November 1929, vormittags 10,15 Uhr, im Saale „Do Wypoczynku“ (Erholung) in Katowice, seine Versammlung ab.

Tagesordnung:

1. Wahlangelegenheiten.
2. Bericht über die Audienz bei dem Delegaten des Völkerbundes.

Alle Mitglieder der Reklamationskommissionen aus Katowice sollen vollzählig erscheinen.

Auch ein Consortium!?

Wie wir erfahren, wird in Katowice bei den Kommunalwahlen eine Extraliste aufgestellt. Diese Liste führt den Namen „National-Christlicher Wirtschaftsblock“. Dorthin gehören der Rechtsanwalt Dr. Dąbrowski der Ex-Nationaldemokrat Tomasz Kowalczyk, der Kaufmann Wincenty Czaplicki, der Ingenieur Kiszka, der Auch-Maler Ligoń und ein gewisser Stanisław Grabianowski.

Diese Personen haben sich richtig zusammengefunden. Dąbrowski ist nämlich ein „Swój“, der Rawaingenieur Kiszka war früher Hauptmann im Gardeverein und hat so manchem polnisch-denkenden Oberschlesier einige Ohrleigen versetzt. Der Auchmaler Ligoń lässt sich vielleicht deshalb in die Rada Miejska wählen, um „Bery i Bójki“ in den Sitzungen aufzusagen, die er aus anderen Witzblättern entnommen hat. Um einen Menschen ist es schade, dass er sich in diese Gesellschaft begeben hat, nämlich um den Direktor der „Vesta“ Herrn Tomasz Kowalczyk. Gerade Herr Kowalczyk müsste sich als Kauf- und Geschäftsmann davor hüten, sich der Sanacja anzuschließen, denn der „Vesta“ wird das wohl nichts helfen, im Gegenteil, es kann ihr nur schaden.

Der Obersanator Dr. Dąbrowski täte gut, wenn er sich überhaupt von jeglicher Parteipolitik fernhielte, zumal er Rechtsanwalt ist.

Solche Leute werden bestimmt die Wähler nicht einseifen können.

Gemeinheit und Frechheit

Vor einigen Tagen hat das Leiborgan der Sanacja in Warszawa, die „Gazeta Polska“ in ihrer Nr. 5 einen Artikel gebracht, der aus der Feder eines gewissen Juliusz Kaden-Bandrowski stammt. Dieser Mann zitiert in seinem Artikel die Ansicht eines gewissen Mieczysław Limanowski, der Professor der Universität Wilno ist. Limanowski soll zugleich Geologe, Estetiker und Theatologe sein.

Limanowski hat sich versteift, auch eine Rezension über die allgemeine polnische Ausstellung in Posen (P. W. K.) zu geben. Er nennt diese P. W. K. einen karikierten Kurfürstendamm. Nach seiner Auffassung hätte er lieber die Hügel der Wanda, des Krakus und Kościuszko gesehen. Auch wäre es ihm angenehmer, die Puszcza Białowiejska zu sehen.

Wir können den Limanowski als Geologe verstehen. Von der Technik, der Baukunst, der Regsamkeit der Posener scheint jedoch Limanowski keine Ahnung zu haben. Es ist gar kein Wunder, zumal Limanowski dort weilte, wo man auf dem Lande kaum ein zweistöckiges Haus, geschweige denn eine Einrichtung modernster Art findet.

Die Ausführungen des p. Limanowski kann man delikate Frech — und Gemeinheit nennen.

Sparsamkeit!

Vor einigen Tagen wurde ein Oberschlesier aus dem Finanzamt Tarnowskie Góry nach einem solchen in Katowice versetzt. Natürlich hat man dem betreffenden Beamten keine Wohnung in Katowice besorgt. Der Mann muss also einen doppelten Haushalt führen und täglich von Tarnowskie Góry nach Katowice und zurück fahren.

Ganz anders haben es die „Swój“.

Der Naczelnik des Finanzamts in Myslowice Kryza hat so weit gut gewirtschaftet, dass er unter dem Druck der Kaufmannschaft von Myslowice nach Katowice delegiert worden ist. An seine Stelle wurde ebenfalls delegiert der Finanzrat Benisz aus Katowice. Beide fahren hin und zurück, erhalten aber täglich Diäten neben ihrem Gehalt. Man sieht wieder die Sparsamkeit in dieser Richtung.

Kto tak Pana ładnie poinformował, Panie Wójcie!

Syryński Wójt p. Kłosek twierdzi, że 1. w Syryni będzie tylko 9 radnych a nie 12.

2. Wybór Wójta (Naczelnika Gminy) i ławników się nie odbędzie, bo istnieje nowe rozporządzenie!!!?

Panie Kłosek: I Pana obowiązuje Gminna Ordynacja Wyborcza dla Górnego Śląska z dnia 5. Maja 1926 roku i ordynacja dla gmin wiejskich z dnia 3. lipca 1891 (§§ 78 do 83).

Co do punktu pierwszego, to p. Kłosek powinien sobie przeczytać art. 10 ordynacji wyborczej i §§ 49 i 74 regulaminu gmin wiejskich z dnia 3. lipca 1891 r.

Co do drugiego, to p. Kłosek powinien sobie przeczytać Art. 59 i 60 ordynacji wyborczej.

Pan Kłosek oświadczył, że onego t. zn. Kłosek nikt nie ruszy, gdyż on jest murowany na cemencie, a choćby innego wybrali, to on (Kłosek) będzie komisarzem naczelnikiem.

Panie Kłosek! — Nie wiem, czy ten mur jest na cemencie „Portland“ czy „wyrób krajowy“ budowany.

Panie Starosto! — Może Pan zechce pouczyć Pana Wójta lub pośle go na kurs, gdzie może otrzymać maturę z znajomości przepisów gminnych.

A jeszcze jedno: Dlaczego ten jeden nowoupieczony Polak obecnie tak agituje za listą sanacyjną? — Odpowiedź: Bo za niego zapłaciła gmina pewną kwotę tytułem grzywny i odszkodowanie za nieopłacanie składek do Kasy Chorych i Zakładu Ubezpieczeń. —

Panie Starosto! — Może Pan zbada i tą sprawę, gdyż zaprzeczyć się temu nie da. Kto pośrednio lub bezpośrednio popiera czyny karalne lub płaci na karane grzywny, będzie również karany. Proszę zobaczyć paragraf kodeksu karnego.

A liczba ich tylko 44

Przed niedawnym czasem urządziła Sanacja gościnny występ w Tarnowskich Górach. Zebrało się razem z referentami 44 osób, w tem 1/3 żądnych sensacji kobiet. Redaktor z „Zachodniej” Kapuściński opowiadał koszałki opalki a z jego przemówienia wynikało tyle, że można to było nazwać groch z kapustą. Jako drugi referent i obersanator przybył na ten wiec aptekarz sanacyjny z Radzionkowa pan Gajdas.

Wiec się nie udał.

Jak to „przyjemnie”, gdy się dwaj „swoi” biją

W Tarnowskich Górach istnieje przemysłowa szkoła dokszałcająca, której kierownikiem jest p. R. Drugim nauczycielem jest p. B. Niedawno temu miał kierownik R. z nauczycielem B. zatarg, na tle którego to zatargu żądał nauczyciel B. od kierownika R. wyjaśnienia. Kierownik R. wyjaśnienia nietylko nie dał, ale użył wyrazu ze słownika Piłsudskiego w stosunku do nauczyciela B. nazywając go durkiem. Jednakowoż trafiła w danym wypadku kosa na kamień i nauczyciel B. grzmotnął kierownika R. pięścią w twarz, że się mu aż czerwona z nosa puściła. Kierownik R. dostał tyle strachu przed nauczycielem B., że uciekł z kancelarii, zamknął nauczyciela B. w niej i gonił po ulicach miasta za policjantem, żeby jego jako bohatera wziął w obronę.

Takich to wychowawców młodzieży ma p. Ręgorowicz z Wydziału Oświecenia Publicznego. Czyż takie przełożenie może u uczniów wytworzyć powagę i autorytet?

Dalszy śląg grochu z kapuszą w Syryni

W ostatnim artykule poruszyliśmy pewne sprawy w gminie syryńskiej. Stwierdzamy dalej, że dwaj panowie z Syryni wybrali się też do „Główniej Dyrekcji Rybnickiego Gwarectwa Węglowego” do Katowic celem omówienia pewnych kredytów z p. generalnym dyrektorem Wachsmannem. Jednakowoż dygnitarze ci nie mieli szczęścia. gdyż generalny dyrektor Wachsmann ich nie przyjął, kazał im jednak powiedzieć przez swoich referentów, że gwarancji Rybnickie Gwarectwo za elektryfikację w Syryni nie przyjmuje. Pojechali więc z kwitkiem do domu. Z drugiej zaś strony dowiadujemy się, że ten, który te słupy postawił dla światła w Syryni, domaga się już odsetek.

Pytamy się dalej Zarząd Gminny i Zarząd Kościelny, jak długo się to będą w Syryńskim kościele odprawiały nabożeństwa Wielkopiątkowe, gdyż od czasu, jak kierownikiem szkoły został jeden ze swoich t. zn., gdy ingres na Górny Śląsk miała Sanacja, wszelkie nabożeństwa w Syryni odbywają się bez organów. Pan kierownik bowiem ma więcej czasu zajmować się stworzeniem listy sanacyjnej w

Poco to i naco to?

Pochwaliliśmy Poznańczyków, że przy ich wyborach do Rady Miejskiej w Poznaniu wystawili listę pod hasłem: „Poznań dla Poznańczyków”. Taki sam stosunek powinno mieć wszystkie listy na Górnym Śląsku a szczególnie w Katowicach, t. zn. pod hasłem: „Górny Śląsk dla Górnoślązaków”. Tego zdaje się uznać nie chce p. dyrektor Gawrych, który jako Poznańczyk zgłosił listę do komisji reklamacyjnych przy wyborach do Rady Miejskiej w Katowicach z nazwą Narodowej Demokracji. Przedewszystkiem stwierdzamy, że Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku żadnych zwolenników nie posiada, gdyż ludność górnośląska szowinistów z jednej jak i z drugiej strony nie-nawidzi. Pan Gawrych w ostatnich dniach dał oświadczenie, że listy swej do wyborów do Rady Miejskiej w Katowicach nie wystawi, czyli, że połączy się z Korfantym.

Nam byłoby obojętne, czyby tam N.-Decja coś uzyskała lub nie, gdyż wiemy, że wiele głosów nie otrzymałaby. Ale idzie nam o inną rzecz. Członkowie Komisji Reklamacyjnej sprawują swój urząd honorowo. Pan Gawrych zapodał ludzi, którzy zostali przez Radę Miejską wybrani, ale do komisji reklamacyjnych nie chodzą. Wspaniałomyślna Rada Miejska w Katowicach zamiast się przekonać, czy odnośni członkowie, resp. kandydaci podani przez p. Gawrych wyrazili swą zgodę na piśmie co do proponowania ich na członków komisji reklamacyjnych, wybrała takich którzy do komisji nie chodzą, tak, że członkowie innych partij muszą teraz za nich urzędować. Myśmy podali komplet 42 do komisji reklamacyjnych, a wybrano z naszych ludzi tylko 30. Rada Miejska zrobiła bardzo ładnie, postępując w ten sposób.

A jeszcze jedno zaraz: W jednym z lokali komisji reklamacyjnych urzęduje z ramienia Magistratu

urzędnik p. Czaja. Pan Czaja tak instruuje wyborców, że gdy którego z wyborców data urodzenia się nie zgadza, oświadcza im, że to nie potrzeba prosto- wać, gdyż wybierać może także tak.

Interpretacja taka jest mylna, gdyż u każdego wyborcy musi się zgadzać data dokładnie. Możeby Wysoki Magistrat raczył w tym kierunku pouczyć p. Czaję, że się tak nie robi, gdyż świadomie wprowadza się wtedy w błąd odnośnych wyborców.

Pod koniec chcielibyśmy się jeszcze jedno zapytać a mianowicie p. Dr. Kocura: Na zawiadomieniu nas i wszystkich członków komisji reklamacyjnych widnieje napis **Prezydent miasta Dr. Kocur**, zaś na wielkich ogłoszeniach ze strony Magistratu co do lokali wyborczych, jest napisane **I. burmistrz Dr. Kocur**. Jedno z dwóch może być tylko ważnym i miarodajnym. Z tego więc wynika, że zawiadomienia członków komisji reklamacyjnych z podpisem Prezydent Miasta Dr. Kocur są nieważne i mogą być zakwestjonowane. Możeby władza nadzorcza, t. j. Województwo, p. Dr. Kocura pouczyło, że tytułu nie należy nadużywać. Pod sam koniec jeszcze ostatnie zapytanie: Na wielkich afiszach Magistrat miasta Katowic wypisał, że wybory komunalne do Rady Miejskiej w Katowicach będą przeprowadzone na czas urzędowania tejże rady przez 4 lata a przepis ustawy mówi, że Rady miejskie i gminne wybiera się na czas **trzyletniej kadencji**. Co znowu jest właściwe? — Czy w tem nie leży znowu jakiś tryk, żeby mózgi wyborców unieważnić?

Albo czyżby to miało służyć za pretekst umożliwienia komuś rozwiązania Rady Miejskiej w Katowicach i do ziszczenia się „przepowiedni” jednego z oberdzeniów Zgórniaka, który oświadczył nam wobec świadków, że jeżeli Rada Miejska w Katowicach nie będzie taką, jaką Michał chce mieć, to także tak będzie komisaryczna Rada?

Syryni, a potem twierdzi, że gdyby chodził grać do kościoła, to by na tem nauka ucierpiała. Naczelnik gminy, p. Klosek, wszelkimi siłami dąży do tego, żeby utworzyć jednolitą listę. Chodzi nawet i konferuje aż do czasu jak koguty zaczynają piąć. Konferencje odbywają się przy piwie i wódce, bez której się oczywiście nie może obejść, gdyż na tem z drugiej strony również ucierpiałby Zarząd Państwowego Monopolu Spirytusowego. Już są w Syryni aż 4 listy, a mówią, że jeszcze ze dwie będą. Ludzie kartofle już dostali, węgla przedwyborczego nie potrzebują, gdyż otrzymują takowy z kopalni na książkę.

Kto wie jednak, czy przed wyborami światło elektryczne nie zaświeci w Syryni, gdyż „Zachodnia”

pisala niedawno, że Syrynia otrzymała 20 000 złotych na elektryfikację, ale „Zachodnia” dodała, że to jest tylko pożyczka.

Gdyby powstańcy syryńscy taki ładny pomnik postawili, jak np. w Pszowie mają a do tego zaprosili na poświęcenie takowego Michała, to napewno Syrynia by otrzymała więcej. A można to było już uczynić w wrześniu. Gdyż kościół w Syryni jest poświęcony św. Michałowi. Odprawiają tam teraz co rok i kiermasz i odpust. Gdyby ktoś był tą inicjatywę rozpoczął to napewno Syrynia by już dzisiaj światło miała.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA”, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos. Katowice.

Kawiarnia „Atlantic”

Telefon 1338 KATOWICE Telefon 1338

Das große

November-Programm

ist ein

Schlager

Täglich 5-Uhr-See mit Programm!
(Ausser Sonnabend, Sonn- u. Feiertag)

Caféhauspreise!

Eintritt frei!

Eintritt frei!

Ausserst solide Preise!

Angenehm. Familien-Unterhaltung

Restauracja „Zdrój Okocimski”

Katowice, ul. Stawowa Nr. 10



Dziś w środę, dnia 6-go listopada b. r.
Wielkie wieprzobicie

Od godz. 10-tej rano

PODGARDLE I KISZKI Z KOTLA

O godz. 6-tej wieczorem

KISZKI SMAZONE

Sprzedaz także poza dom

Poleca się dobrze pielęgnowane piwa okocimskie!

O liczne odwiedziny uprasza **J. Krall**

Restauracja i pokój do śniadań

»POLONIA«

Katowice, ul. Pprzečna Nr. 5

Kuchnia polsko-francuska Obiady z 3-ch dań 2 zł
Kolacje z 3-ch dań 2 zł

BUFET SNIADANKOWY

Bigos myśliwski	zł 0.75	Kiełbasa w sosie	zł 0.75
Gulasz	zł 0.75	Paprykarz	zł 0.75
Flaczki po warszawsku ..	zł 0.75	Poledwica wieprzowa ..	zł 1.00
Parówki	zł 0.60	Jajka na miękko	zł 0.30
Jajecznica z 3-ch jaj	zł 1.20	Kanapki	od zł 0.20
Nereczki	zł 0.75		do zł 0.50

Piwo „Tychy” 3/10 zł. 0.45 — Porter żywiecki 3/10 zł. 0.70
Pilsner oryginalny 3/10 zł. 0.90 — Grodziskie 3/10 zł. 0.90
Limonada cytrynowa zł. 0.50

Specjalnie polecamy
dobrze pielęgnowane piwo w syfonach poza dom

Tychowskie jasne 1 litr zł. 1.10 - Porter żywiecki 1 litr zł. 2.25
Pilsner-Zdrój 1 litr zł. 2.25

Kino Rialto

dawniej Kammer

Najlepsze Kino Górn. Śląska

Katowice

Osiedliłem się jako adwokat
w Mysłowicach, Pszczyń-
ska Nr. 8 - Telefon 1056

ROBERT SKOP

adwokat

Uczeszczajcie do Hina

„Apollo”

Katowice

ul. Pprzečna